

WIELKOPOLANIN



Nr 211.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 80 fen., miesięcznie 30 fen.,
z odnośnieniem do domu 1 markę.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, czwartek 17. września 1885.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 3

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 5450 egzemplarzy.

Wybory!

Równocześnie sześć walnych zebrań przedwyborczych odbędzie się

w niedzielę dnia 20 bm., a to:

- 1) w Gnieźnie dla powiatu gnieźnieńskiego, o godzinie 4-tęj po południu. Tu zda sprawę z czynności poselskich i koła polskiego poseł Władysław Wierzbński;
- 2) w Szamotulach, dla szamotulskiego; sprawozdawcą poseł Henryk Dobrzycki;
- 3) w Wągrowcu, dla wągrowieckiego o godzinie 3 po południu;
- 4) w Bydgoszczy, dla bydgoskiego o godzinie 5 po południu; w zebraniu wezmą udział poseł Teofil Magdziński i Dr. Roman Komierowski;
- 5) w Trzcielu dla powiatu międzyrzeckiego o godz. 4-tęj po południu.
- 6) w Czarnkowie dla powiatu czarnkowskiego, o godzinie 4 i pół po południu.

W środę dnia 23 b. m.

będą dwa zezbrania:

- 1) w Poznaniu dla miasta Poznania, o godzinie 7 wieczorem na wielkiej sali bazarowej. Sprawozdawcą będzie poseł X. Dr. Florian Stablewski z Wrześni;
- 2) w Lesznie dla powiatu wschowskiego, o godzinie 4 po południu. Od niedzieli za tydzień, a więc d. 27 b. m. będzie zebrań równocześnie 8, a to:
- 1) w Środzie dla powiatu średzkiego, sprawozdawcą poseł Seweryn Radoński.
- 2) w Kościanie dla powiatu kościańskiego, o godz. 3 i pół popołudniu;
- 3) w Opalenicy, dla powiatu bukowski o godzinie 5 i pół po południu.
- 4) w Krobi dla powiatu krobkiego, o godzinie 4 po południu.
- 5) w Pleszewie, dla powiatu pleszewskiego o godzinie 4 po południu; sprawozdawcą poseł Dr. Mukułowski.
- 6) we Wrześni, dla pow. wrzesińskiego, o godzinie 3 i pół. Tu znowu sprawozdawcą będzie poseł X. Dr. Stablewski.
- 7) w Obrzycku, odbędzie się drugie z kolei zebranie dla powiatu obornickiego (pierwsze już było w Obornikach d. 13. b. m.), i tu zda sprawę poseł X. prob. Ziętkiewicz z Obieziera.
- 8) w Ostrowie, dla powiatu odolanowskiego, o godzinie 4 po południu.

Ostatnie z zapowiedzianych dotąd zebrań przedwyborczych odbędzie się w Nakle, dla powiatu wyrzyskiego, o godzinie 4-tęj po południu.

Żałować przychodzi, że nie we wszystkich zebraniach występują posłowie jako sprawozdawcy. Mianowicie w kresowych powia-

tach winny być sprawozdania; oneby znacznie ożywiły agitację wyborczą na naszą korzyść.

Czyliżby posłowie, występujący jako sprawozdawcy w jednym już, albo w dwóch powiatach, nie zechcieli się potrudzić po raz drugi lub trzeci, gdyby ich o to poprosiły komitety wyborcze powiatowe, które dotąd nie postarały się o sprawozdawców?

Według nas jeszcze nie za późno o tem pomyśleć, i wypełnić niewątpliwą szczerbę.

W prusach Zachodnich. W Siemakowicach, w powiecie kartuzkim będzie walne zebranie dnia 20 bm. Sprawozdawcami posłowie Thokarski i Rybiński.

Oba terminy, prawyborów i ostatecznych wyborów, dotąd nie są urzędowo ogłoszone. Zdaje się wszakże, iż prawyborzy odbędzie się dnia 5 listopada, a wybory same dnia 12 listopada, jak piszą dzienniki różne berlińskie, a między innymi „Post“, dziennik jednego z ministrów.

*** Od komitetu poznańskiego dla wygnańców** odbieramy wiadomość następującą:

„Wygnańcy niezamożni, przybywający do Krakowa, dostają od Komitetu krakowskiego bezpłatną kwaterę i pożywienie.

Od dnia dzisiejszego otrzymują prócz tego codziennie każda osoba dorosła 20 cent., a dziecko 10 cent. zapomogi pieniężnej.

Rozumie się, że po otrzymaniu stałego umieszczenia pomoc ta ustaje.”

O tem, co nas boli.

U wszystkich narodów wygnanie z ojczystej ziemi, czyli skazanie na banicję uważane było za bardzo ciężką karę, dla tego np. u Rzymian tylko za wielkie występki tę karę wymierzano. W Syberii po dziś dzień krajowcy zowią wygnańców nieszczęśliwymi. Rzadkie są w historii przykłady, aby tysiącami wydalano niewinnych ludzi z ojczystej ziemi. Trzeba chyba się cofnąć wstecz w cztery wieki, kiedy Hiszpanie Maurów przemocą wypędzili — ależ pamiętajmy, że Hiszpanom brakło oświaty, a Maurowie byli najczystszy z czystych półwyspu pirenejskiego, przyczem pobudki religijne odgrywały tu ważną rolę. Któżby sądził, że w naszym oświeconym wieku państwo, liczące przeszło 40 milionów mieszkańców, mogące w krótkim czasie wystawić dwa miliony bitnego żołnierza, ulegnie się 30,000 ludzi, których całą winą jest to tylko, że się urodzili Polakami. A jednak stało się coś podobnego — nasi rodacy z zaboru austriackiego i rosyjskiego zmuszeni są opuszczać ziemię ojczystą dla tego, że się przypadkiem za Prosną, lub pod Karpatami rodzili.

Świątą była zawsze cnota gościnności u dzikich nawet ludów. Historyk rzymski, Tacyt, sławi u Germanów pogańskich, od których dzisiejsi Niemcy pochodzą, że odznaczali się niezwykłą gościnnością. Arab największego wroga przyjmuje gościnnie w swoim namiocie. Jakżeż pogodzić z gościnnością tłumne wydalenie ludzi, którzy w niczem państwu nie zagrażają.

Polakom należy się i z traktatu wiedeńskiego swoboda przesiedlania się w różnych dzielnicach, gdyż pod względem ekonomicznym i handlowym miały dawne polskie ziemie tworzyć jedną całość. Wszakże od 1815 aż do bieżącego roku nie wydano żadnego Polaka z trzech zaborów dla tego tylko, że jest Polakiem. Pierwszy to raz wychodzi rozporządzenie, które jednym pociągiem pióra przerzuca tysiące naszych rodaków w kraje dalekie, zostawiając czas tak krótki, że nie podobieństwo, aby uregulować dokładnie swe sprawy. Zatem nietylko samo rozporządzenie, ale i wykonanie jest dotkliwe, a bolesne i niszczące tysiące ludzi majątkowo.

Jacyż to są ci skazańcy na wygnanie? Czy spiskowali przeciw rządowi, czy byli nieposłuszni prawu, czy występowali nieprzyjaźnie przeciw Niemcom? Nic a nic z tego wszystkiego, gdyż z nader małymi wyjątkami są to ludzie spokojni, pracowici, ubodzy, którzy w pocie czoła pracowali na kawałek chleba, dalekimi będąc od wszelkich politycznych agitacji. W czemże mógł zawinąć 70 letni Jakubowski w Poniecu, który o własnej mocy jedzenia do ust brać nie może? Owa wdowa, po austriackim poddanym, 8 lat u nas żyjąca, tu urodzona, czyż uczyniła co takiego, żeby tak ciężko ją ukarać? Czyż skrzypek Biernacki, żyjący tylko dla sztuki, zawinił w czemkolwiek, żeby go zmuszać do opuszczenia naszego grodu? Jak ciężko dotyka kara banicy, najlepszym dowodem ów artysta, bo za fortepian, kupiony niedawno za 1000 marek, bodaj dostanie 100 lub 200 marek, gdyż na 1 października musi opuszczać mury Poznania i to w 50-tą rocznicę zawodu artystycznego.

Nasze społeczeństwo ponosi wprawdzie ciężką klęskę, ale czyż owo rozporządzenie będzie korzystnym dla państwa i dla Niemców? Wydalono z Katowic dwóch Czechów, gazety czeskie żądają zaraz, aby i poddanych cesarstwa niemieckiego wyrzucać z ziem austriacko-węgierskich, a podobno żyje ich tam 90,000. Rząd austriacki pod naciskiem opinii będzie może zmuszony wydalić tych obcokrajowców. Czyż wypędzeni błogosławić będą swój rząd, który wywołał odwet? A Niemcy w Rosji i w Królestwie Polskim? Wszakże rząd rosyjski gwałci obecnie dawne przywileje, dane Niemcom w prowincjach nadbałtyckich, a gazety rosyjskie tłumaczą, że to nic złego, boć przecież kubek w kubek tak samo postępuje sobie rząd pruski względem Polaków. Pytamy teraz, kto na tem więcej straci: Polacy, czy Niemcy, skoro rządy austriacki i rosyjski użyją prawa odwetu?

Wszakże już obecnie w Królestwie Polskiem wydalać właścicieli fabryk robotników niemieckich, aby w zamian dać miejsce wydalonym. I któż dał początek w tej mierze? Oto Niemiec Lindley, to znów jakiś fabrykant niemiecki i właściciel dóbr, Niemiec pod Warszawą. Dowód to najlepszy, jak ciężko grzeszy owo banicyjne rozporządzenie, jeżeli nawet sami Niemcy tak stanowczo je potępiają. Czyż można brać za złe licznym obywatelom Królestwa Polskiego, że wydalać Niemców, aby mogli dać przystulek wypędzonym?

Widzimy ztąd, że państwo, ów Moloch nowożytny,*) często w przekonaniu, że działa na własną korzyść, wydaje rozporządzenia, które ostatecznie jemu samemu najwięcej szkodzą, jeżeli są wręcz przeciwne miłości Boga i bliźniego.

Rząd pruski i liberalne gazety usilnie się o to starają, aby wykorzenieć uczucie narodowe u Polaków. Środki, w tym celu przedsięwzięte, są błędne, gdyż tak walka kościelna, jak i rozporządzenie banicyjne zdolne są obudzić i wzmożnić uczucie narodowe w najniższych warstwach polskiej ludności. Nieoświecony człowiek nie zrozumie rzekomej wyższej racji stanu, jego prosty rozum uważać będzie za niemoralne i niesprawiedliwe takie rozporządzenie, które dla tego tylko karze dotkniętych, że się urodzili Polakami. Czyż liczne składki trojakowe, na które składają się nie tylko Polacy, ale także Niemcy i Żydzi, nie są wymownym dowodem, jakie całe nasze społeczeństwo żywi uczucia i zapatrywania względem systemu wydalań?

Mamy nadzieję, że rząd pruski cofnie swoje rozporządzenie, jeżeli nie w interesie Polaków, to w interesie licznych Niemców, a jeżeli to nie nastąpi, złagodzi przynajmniej wielką surowość banicyjnych przepisów.

Nadmieniamy wyraźnie, że daleką jest od nas myśl obrażenia w czemkolwiek rząd pruski, lub zachęcania dotkniętych do jakiegokolwiek nieposłuszeństwa. Inna rzecz krytykować rozporządzenie, wykazywać jego niesłuszność, a co innego obrażać rząd przez miotanie obelg, lub wzywać do jakich czynów gwałtownych, do nieposłuszeństwa. Owszem, usilnie zachęcamy skazanych na wygnanie, aby z rezygnacją przyjęli cios ciężki, jaki ich dotyka, unikając wszystkiego, coby rząd mogło drażnić. Każdy człowiek może się mylić, a i rząd nie jest nieomylnym, z tego przecież nie wynika, aby wszczynać jakiekolwiek gwałty, lub stawiać czynny opór, nawet trzeba nakazać językowi pewną powściągliwość, gdyż jeżeli kiedy, to obecnie można trafnie zastosować przysłowie, że jest to cnota nad cnotami, trzymać język za zębami. Społeczeństwo nasze niezawodnie, jak dotąd, tak i nadal zachowa spokojną, pełną godności postawę wobec klęski, jaka nas dotyka.

Kraków, 14 września.

(Wydalenie Polaków i obcokrajowców z Rosji).

Dziś przybył tu z Warszawy niejaki Firliński Kajetan, czeladnik szewski, rodem z Krakowa, starszek mający 60 lat (urodzony 1826), a pokazawszy książeczkę wędrowną (t. z. Wanderbuch), wydaną mu w Krakowie jeszcze w r. 1844, opowiedział co następuje:

„Z książeczką tą byłem w Warszawie przez lat 40, pracując tam po warsztatach jako czeladnik szewski. Przed tygodniem zaczęli chodzić żołnierze policyjni, czyli t. z. rewirowi po warsztatach i spisywać wszystkich, którzy nie byli rodem z Królestwa lub zabranych prowincyi, lecz z Prus albo z Austrii, a to tak Polaków, jak Niemców i Żydów, i spędzać ich w jedno miejsce, aby następnie wytransportować za granicę, jako obcokrajowców. Nas spędzono na Pragę wraz z żonami i dziećmi. Mężczyzn pokuto w kajdany, a niewiasty i dzieci zostawiono i zamknięto osobno; poczem odprowadzono nas na dworzec kolejowy i wsadzono do wagonów; zawieziono następnie nas do Częstochowy, a rozkuwszy poprzednio w wagonach, odprowadzono bądź pojedynczo, bądź partiami do granicy szupasem — piechotą. W każdym po drodze miasteczku, lub wsi zmieniała się straż

*) Moloch, nazwa straszego bóstwa u Żydów i Fenicyan. Posąg jego cały z żelaza, wewnątrz próżny, rozpalano do czerwoności, a potem wrzucano w wnętrze na ofiarę niewinne dzieci. I państwu nieraz poddani muszą ofiarować swoje przekonania, majątek, a nawet życie, dla tego nowożytnego państwa, niezawsze powodujące się miłością chrześcijańską, porównują niejedni z Molochem.

nad nami, jedna drugiej nas oddając. Mnie przez granicę przeprowadzono i puszczono na wolność. Z granicy przybyłem do Krakowa. Inni udali się do innych miejsc.“

Oto jest dokładne sprawozdanie tego, co niżej podpisanemu dziś rano opowiadał ów szewc, człowiek — jak powiedziałem — stary, nienaganny obyczajów i pracowity, skoro przez 40 lat pracował cicho i spokojnie na jednym miejscu i posiada świadectwa moralności. Opowiadał on, że wraz z nim siedziało na Pradze skutych wiele osób, różnego stanu i kondycji, a więc zarówno rzemieślnicy, jak i innych zajęć ludzie, prostacy i wykształceni, ubodzy i majetni. Tym, którzy mieli majątek, nakazano takowy sprzedawać i własnym kosztem wynosić się. Z czego wynika, że za przykładem, a może w porozumieniu z rządem pruskim i Moskalami wydają z obrębu państwa swego tych wszystkich, którzy nie są zapisani jako ich obywatele, a pochodzą z innego państwa.

Przeciwko temu muszą zaprotestować wszyscy ludzie uczciwi, do jakiegokolwiek bądź narodowości oni należą na całym świecie. Bo to jest powrót do czasów barbarzyńskich, a jeśli Europa ujmuje się za swymi ludźmi, skoro ich wypędzają z Chin, to tembardziej ująć się musi za tymi, których w samej Europie wypędzają. Bo przy takiej samowoli każde państwo w Europie musiałoby zostać Chinami, i jedno od drugiego odgrodzić się murem chińskim, aby przerwać wszelką między sobą łączność. Cierpi na tem rolnictwo, handel i przemysł, cierpi moralność publiczna i prawo międzynarodowe. My zaś jako Polacy tembardziej przeciw tej niesprawiedliwości protestować musimy, że aczkolwiek nas rozdzielono pomiędzy trzy rządy, to przecież ziemia i ojcowizna nie przestała być naszą, a sam kongres berliński wyraźnie zastrzegł, że chociaż Polska zostaje pod trzema rządami, nie ma to być przeszkodą dla Polaków włączeniu się między sobą lub przechodzeniu z dzielnicy do dzielnicy.

Jak więc tutejsi posłowie do parlamentu wiedeńskiego upomną się o pogwałcone prawa i zażądają od swego rządu opieki dla obywateli, tak też uczynić powinni to samo i posłowie wielkopolscy w parlamencie berlińskim, a wraz z nimi i uczciwi posłowie niemieccy.

Janko z kresów.

Sprawiedliwość i tolerancja moskiewska.

Gazety moskiewskie dość często przechwalały się tem, że obce wyznania nigdzie nie znajdują tyle poszanowania, co pod rządem rosyjskim. Przechwalcili te jednak okazują się tylko cześć gadaniną, gdy się przypatrzysz temu, co tam wyrabiają n. p. z nieszczęśliwymi unitami na Podlasiu, których ani prośby ani groźby nie zdołały nakłonić do wyparcia się swęj wiary.

W roku 1874 Moskale około trzystu unitów podlaskich, gdy wszelkie namowy i gwałty zniewolić ich nie mogły do odstąpienia religii katolickiej a przyjęcia prawosławia, oderwano od żon i dzieci i popędzono w głąb Rosji do gubernii chersońskiej na wygnanie, w tem przypuszczeniu, że tam pomiędzy samymi schizmatykami zmienią swe przekonanie religijne i przejdą na prawosławie.

Ale nadzieja ta najwidoczniej zawiodła rachuby Moskali; bo oto po latach jedenastu ciężkiej niewoli, w której nieszczęśliwi ci unicy ze stałością, na podziw zasługującą, wytrwali do ostatniej chwili, ośmieliło się kilkudziesięciu z nich podać prośbę do prawosławnego soboru w Petersburgu, w której przekładają krzywdy, jakie im wyrządzono i błagają, aby im po tylu latach ciężkiego wygnania dozwolono nareszcie powrócić do swoich i oglądać znów ukochane oblicza.

Na pokorne to przedstawienie, w którym dokładnie opisują, jak urzędnicy z nimi postępowali, do dziś dnia nie otrzymali odpowiedzi i zapewne nigdy nie otrzymają.

Z dokumentu tego, ze wszechmiar nadzwyczaj ciekawego, wyjmujemy szczegóły następujące.

„Przed laty jedenastu, piszą unicy, zażądali od nas urzędnicy administracyjni podpisu własnoręcznego pod oświadczenie, że z rodzinami naszymi przyjmujemy dobrowolnie wyznanie prawosławne.“

„Takiego oświadczenia my katolicy z urodzenia żadną miarą podpisać nie mogliśmy. Skutkiem tego było, że urzędnicy administracyjni, po większej części Niemcy t. j. protestanci

gwałtownych przeciw nam użyli środków, aby nas zmusić do przyjęcia prawosławia, a do porzucenia wiary, w której urodziliśmy się i wychowaliśmy.“

„Posypały się palki obficie, a gwałty rozliczne i szykany niejednego z nas zniszczyły do szczeru.“

„Następnie, gdy i to na nic się nie zdało, wtrącono nas do więzienia, w którym jęczeliśmy przez rok cały, poczem wywieziono nas na wygnanie, gdzie zdala od żon i dzieci i wszystkich sercom naszym drogich pędzimy w utrapieniu żywot tułaczy.“

„A przecież jesteśmy poddanymi jego carskiej mości; że zaś wiernymi jego jesteśmy poddanymi, najlepszym jest dowodem to, że w wypadkach roku 1863 żadnego a żadnego nie brałmy udziału, jak to nam wszystkie władze administracyjne poświadczycie muszą.“

„Ani też zrobić nam nie można zarzutu, jakobyśmy odradzać mieli przyjęcia prawosławia tym unitom, co dobrowolnie uczynić to byli gotowi.“

„Jesteśmy ludźmi prostymi i tylko sumienia własnego się trzymamy co do naszego zbawienia, a jednak tyle cierpień znosić musimy niewinnie.“

„Nawet na wygnaniu nie wykroczyliśmy niczem przeciw wierności względem cara i pana naszego, przed którego tron najprzód zanieśliśmy błagania nasze. Rozkazał on najmiłosierdziwiej, aby sprawę naszą zbadał synód, jako najwyższa władza dla spraw wyznaniowych. Do niego też zwracamy się z pokorną prośbą, aby nareszcie wymierzoną nam została sprawiedliwość i aby zniesiono dla nas niezasłużoną karę wygnania, gdzie jesteśmy poniekąd żywcem pogrzebieni.“

Podanie to, z którego mały tylko daliśmy wyjątek, kończy się prośbą o decyzję co do dalszego ich losu, czyto za pośrednictwem gubernatora, czy też innej jakiej odpowiedniej osoby.

Ścisłe biorąc nie powinni by wcale unicy potrzebować dopraszać się dopiero pozwolenia powrotu w strony rodzinne, bo objęci już są amnestią ogólną, którą car Alexander III, wstępując na tron, ogłosił był dla wszystkich przestępców politycznych.

Ale cóż to wszystko znaczy pod rządem moskiewskim, gdzie nawet prawa najwyraźniejszej pozostają martwą literą, gdy wyższemu jakiemu dygnitarzowi mogą być nie na rękę. Na papierze wydają się one bardzo ładnie, ale rzeczywistość bardzo często najwyraźniejszy kłam zadaje.

Za biednymi wygnańcami nikt się nie ujmie, to też tryumf nad nimi odnosi wcale nie zaszczytny przesadna gorliwość urzędników carskich, którzy, byle tylko zyskać order i wstęgi lub na wyższą posunąć się posadę głośzą głos własnego sumienia, jeżeli je mają, i tysiące nieszczęśliwych mordują moralnie bez wszelkiej liłości.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 15 września. Sprawa o wyspy karolińskie przybiera kształt dla Niemiec coraz to poważniejszy.

Nie dosyć na tem, że kupcy hiszpańscy porzywali stosunki handlowe z kupcami niemieckimi, ale handel angielski co prędzej pospiesza wyzyskać położenie rzeczy dla siebie i jak z Madrytu donoszą, rząd angielski, który dotychczas doremnie usiłował nakłonić Hiszpanią do zawarcia z Anglią traktatu handlowego, w ostatnim czasie najlepsze pono ma widoki dopięcia celu upragnionego.

Co więc utraci w Hiszpanii handel niemiecki, który tam już nader poważne zajmował stanowisko, to pójdzie teraz na korzyść handlu angielskiego.

Taki obrót rzeczy wcale nie w smak idzie kupcom niemieckim.

— Wiadomości, z prowincyi nadbałtyckich nadchodzące, coraz bardziej zdolne poruszać zółć Niemcom.

Moskwiczenie krajów tych gwałtownym krokiem postępuje naprzód.

Zarząd policyjny zmieniono już na sposób rosyjski. Urzędników, którzy dotąd zatrudnieni byli w kancelaryi gubernatora, wydalać ze służby, albo przenoszą w głąb Rosji dla tego tylko, że są Niemcami.

To samo dzieje się z nauczycielami szkół wyższych i elementarnych. W przedmiotach naukowych językiem wykładowym jest odąd język rosyjski.

Sarkają na to i głośnie podnoszą skargi rodzice, dowodząc, że **dzieci ich żadnego nie mogą odnieść pożytku z wykładu w języku niezrozumiałym udzielanego, ale nic to wszystko nie pomaga.**

Jakiś dziwny, zdaje się, obłęd opanował umysły w sferach decydujących, które przyszły, nie wiedzieć z jakiego powodu do przekonania, że jedność państwa zyska na sile, jeżeli pojedyncze żywioły, z których ono się składa, zgniecione zostaną na miazgę.

Oby tylko smutne doświadczenie kiedyś nie dowiodło, że w grubym są błędzie.

Taki bowiem nacisk gwałtowny, zamiast zniweczyć żywioły opozycyjne, zdolen tylko tem silniej rozdmuchać żar nienawiści do rządu i tembardziej pomnożyć siłę, pracującą nad podkopaniem wszelkiej władzy, czego mianowicie Rosya dosyć mieć mogła przykładów.

Może z czasem inne w kołach rządowych zawieją prądy — ale będzie to prawdopodobnie za późno.

— **Wiec katolików warmińskich**, który odbył się 27 sierpnia, jeszcze dziś pokoju nie daje gazetom rządowym. Gniewają się przede wszystkim o to, że żywioł polski dał tam znak życia, uchwalwszy jednogłośnie podać prośbę do rządu, iżby arcybiskupa otrzymać mogli takiego, z którym by mogli porozumieć się po polsku.

Dziwne gazety te muszą być zaslepione, skoro przychyne tego objawu przypisują jakiejś agitacji zewnętrznej, a nie widzą najprostszj rzeczy, że to są namacalne skutki nastawiania na religię i narodowość.

„Die Polen müssen zu Kreuze kriechen“ (Polacy muszą ugiąć się z pokorą) jest, o ile można sądzić, hasłem dni dzisiejszych. Ale czy skutek odpowie zachceniu, idącemu, jak się zdaje z góry, o tem mocno wątpiewać się godzi.

Wiedeń, 15 września. Cesarz austriacki odbył 12 bm. w okolicach miasteczka Pożegi przegląd wojska, zgromadzonego tam w liczbie 18 tysięcy i przyjmował przy tej sposobności rozliczne deputacje, między innymi także z Bośni i Hercegowiny, krajów od kilku dopiero lat do Austrii przyłączonych. Ta właśnie deputacja, wyrażając cesarzowi uczucia przywiązania i wierności, największą mu sprawiła radość, bo przekonała go, że ludność tych krain zadowolona się być zdaje z rządów austriackich.

Miasteczko Pożega liczy zaledwie 3000 mieszkańców; leży ono w Sławonii, która stanowi poniekąd wschodnio-południową granicę monarchii austriackiej; położone zaś jest bardzo malowniczo, otoczone ze wszech stron to uroczemi pagórkami, pokrytymi winnicami, to pięknymi lasami drzew liściastych.

Z Madrytu nie wiele jest nowin do zanotowania.

Oprócz zakazu przyjmowania depesz telegraficznych szyfrowanych t. j. w znakach, które prócz wtajemniczonym, nikomu nie mogą być zrozumiałe, i oprócz, że w pewnem mniejszem mieście Hiszpanii z domu konsula niemieckiego rzucono orla niemieckiego, gazety żadnych nie podają nowin ważniejszych.

A jednak rząd niemiecki na wszelki gotuje się wypadek, jeżeli pozory nie mylą.

Oddział bowiem marynarki, składający się z czterech większych okrętów wojennych, na których obecnie młodzi marynarze, mający stanowczo wstąpić do służby morskiej rządowej, odbywają swe ćwiczenia, otrzymały podobno rozkaz nie wracania po ukończeniu tych ćwiczeń na dawne swe stacye na Morzu Bałtyckiem, lecz krążenia po wodach Morza Północnego, widocznie w tym celu, aby w razie potrzeby skierować je można bez straty czasu, czyto ku brzegom Hiszpanii, czy też ku innemu jakiemu zagrożonemu punktowi.

Rzecz ta wydaje się być nie bez kozery i wiele daje do myślenia.

* Od Zarządu „Towarzystwa krawców” w Poznaniu odbieramy następującą

Odezwe.

Walne zebranie dawniejszych Członków Towarzystwa Czeladzi krawieckiej odbyło się na

dniu 8-go Września r. b. u p. B. Knolla względem założenia Towarzystwa krawców w Poznaniu, przy bardzo liczny udział.

Odczytane ustawy zostały jednogłośnie przyjętymi i Towarzystwo zostało założonem.

Głównym celem Towarzystwa jest: podtrzymywanie ducha koleżeńskigo, branie udziału przy wszelkich uroczystościach kościelnych pod przewodem chorągwi Towarzystwa, jako też przy pogrzebach Członków i ich familii, w odprowadzeniu ich na miejsce spoczynku.

Do Zarządu zostali wybrani następujący panowie: **K. Chojnacki, W. Kosmowski, A. Hager, A. Konarski, F. Giszczynski, J. Reszkowski, W. Szczepański, J. Sokoliński, J. Marecki.** Po ukonstytuowaniu się Zarządu zostali wybranymi

K. Chojnacki przewodniczącym,

A. Hager zastępcą,

W Kosmowski kasyerem,

J. Sokoliński sekretarzem,

na miejsce posiedzeń i Walnych Zebrań został wybrany jednogłośnie lokal p. B. Knolla.

Donosimy zarazem uprzejmie, że nasz kasyer. p. W. Kosmowski, mieszkający przy ul. Zamkowej Nr. 5, przyjmuje Członków i odbiera składki do tego Towarzystwa, wynoszące tylko 10 fen. miesięcznej składki, na opłacenie światła kościelnego, sprawienia, respektiwe odświeżenia chorągwi. Czas odbierania składek codziennie od godziny 8mej do 1szej z południa. Prosimy zatem wszystkich, chęć mających i dobrze życzących temuż Towarzystwu kolegów, o jak najspieszniejsze przystąpienie, jako Członków do rzeczowego Towarzystwa i dołączenie swych podpisów do już uskuteczionych.

Na temże zebraniu zapadła uchwała, iż pracodawcom jako też pracobiorcom, szukającym pracy lub odwrotnie, będzie pośredniczył nasz kasyer p. Kosmowski od 8mej do 1szej z południa, i to bezpłatnie.

Mając zatem tylko dobre chęci na celu, mamy nadzieję, że wszyscy szanowni koledzy siłami swemi nas poprzeć zechcą.

Zarząd Towarzystwa krawców w Poznaniu.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 16 września

* **Składki na wygnańców!** Z Hörter nadesłał znany już czytelnikom Wielkopolanina „chłop polski” 50 f., a od Jana Rembarza, rodem z Chojna nad Wartą, dziś robotnika w Corwy 1 m. — J. S. z Rogóżna 1 m., Ludwik Paryżek z Środy 30 fen., Kochanowski z Linia 50 f. — Z Wrocławia: Andrzej Dembowy 3 m., Stefcu Cichowski 1 m., Bolesia Jadwisia 15 f., razem 4 m. 15 f. — Z Białej Róży pod Kobylinem Jan Wachowiak 2 m., W. Szydłowski 1 m., razem 3 m. — W Dobrzycy odbyła się zabawa „żniwnego strzelania”, i przy tej sposobności złożyli uczestnicy zabawy za pośrednictwem p. Sz. Dupeczyńskiego na biednych wygnańców naszych: Ze wstępnego ofiarowano 2 m.; Szkudelski Józef, Chrystmanu Otto, Mikołajewski Bronisław, Swędrowski Kasper po 1 m., Gierdalski Jan, Kott Jan, Hundt Rainholt, Rogowski Ignacy, Szymanowski Wicenty, Szekalski Wojciech, Kroczyński Walenty, Golez Ignacy, Dupeczyński Szymon po 50 f., razem 10 m. 50 f. — Zebrane w Szurkowie za pośrednictwem p. Smyczyńskiego: Marynia Skorupska, Gertruda Walkowiak, Elżbieta Hądzlik, Andrzej Kuteman, Teofil Krawczyk, Piotr Mikołajewski, Stanisław Mądry, Fr. Hołdrzyński po 50 f., familia Smyczyńskich 60 f., Jakób Hądzlik, Karol Karaś, młody kawaler po 30 f., Marynka Szymkowiak, Franciszka Walkowiak, Maryanna Wyrwa po 25, Roch Majchrzak, Waw. Adamczak, Winc. Wyrwa po 20 f., Jan Przybył, Józef Strużyk po 15 f., Maryanna Ratajczak, Katarzyna Ratajczak, Jan Spychaj po 10 f., panny Górskie 2 m., razem 9 m. 45 f. — Z Krąplewa za pośrednictwem p. A. Rzyckiego: A. Rzycki 3 m., Ania, Stasiu, Władziu Rzyscy 1 m., Fr. Karpisiak 1 m., Piotr Gatniejewski 1,50 m., Maryanna Karpisiak, Paweł Gatniejewski, Magdalena Jarosz, Maryanna Majewska, Antonina Grześkowiak, Stanisław Kmiecowski po 50 f., Józef Nowicki 30 f., Andrzej Rybarczyk, Jan Mocniejszy, Fr. Piasecki, Nowacki, Frankowski, Szczepan Trawiński, Szkiełdzina, Kasper Stachowiak po 25 f., Przynoga Jan 20 f., Michalska, Dorota Gąsiorek, Łukasik, Fell po 15 f., Jadwiga Pohl, Kwiatek po 10 f., razem 12 m. 30 fen. —

* Na czytelnie ludowe przysłał „chłop polski” z Hörter 50 f.

* Nasze towarzystwo dramatyczne (teatr polski), które przez kilka miesięcy letnich podróżując

po naszym kraju, dało się poznać bliżej czytelnikom naszym z prowincyi, wróci niebawem z Królestwa Polskiego, i da pierwsze przedstawienie w Poznaniu d. 3 października.

* **Piszą nam z Ostrzeszowa:** „Z dniem 1-go października r. b. wakuje przy tutejszj katolickiej szkole miejskiej posada dla 5-go nauczyciela z pensją 940 marek rocznie. Ogłoszenie odpowiednie umieszczonem zostało już 4-go sierpnia w tygodniku urzędowym.

Prezentacya na tę posadę snoczywa w rękach dozoru szkolnego; reflektanci zgłaszający się na tę posadę raczą przesłać prośby swe na ręce burmistrza p. Krąkowskiego.

Ponieważ czas wyznaczony do oboru wkrótce upływa, prosimy o jak najwcześniejsze zgłoszenia.

* **Prawodawcy** częstokroć już zajmowali się pytaniem, czy i jakie należy się wynagrodzenie niewinnie skazanemu, skoro jego niewinność okaże się dowodnie. Pytanie to na nowo zaprzęta wszystkim, skoro w czasie ostatnim wykryło się stanowczo, że na Węgrzech przesiedział całych lat dziewięć człowiek niewinny, posądzony o zamordowanie własnej żony.

Ilustrowany kalendarz familijny (Illustrirte Familien Kalender) wydany już w Lipsku na rok przyszły 1886, nakładem p. A. H. Payne, bardzo popularnie rozstrząsa to wielkiej wagi pytanie prawnicze w artykule: „Niewinnie skazany“ („Unschuldig verurtheilt“). Kalendarz ten w ogóle tyle zawiera rzeczy zajmujących a pouczających, że zastanawia jakim sposobem nakładzca wynagrodzi sobie pracę, oddając taką obfitość przedmiotu za cenę 50 fen. Tyle bowiem warte samo panorama Renu z 43 ilustracyami dołączone do kalendarza.

* **Po amerykańsku.** Wychodząca w Buffalo „Ojczyzna” pisze: „Wiadomo, że wyznawcy rozmaitych sekt protestanckich idą do kościoła lub na zgromadzenie w tym celu, aby ich kaznodzieja rozerwał i zabawił, zupełnie jak w teatrze. Ponieważ nie zawsze uda się kaznodziei swe owieczki ubawić tak, jakby chciał, przeto powynajdywano rozmaite środki, mające spotęgować pobożną gorliwość. W Columbus (Ohio) znajduje się kościół Metodystów, w którym kaznodzieja już od kilku niedziel 13 klatek z uwiezionemi kanarkami na ścianach pozawieszał, których śpiew cały kościół napełniał. Po stronie kazalnicy była para białych gołębi. W innj klatce znajdowała się papuga, która przed oczami zgromadzonych nietylko pocieszne wyprawiała poruszenia, jak papugi czynić zwykły, ale nadto umiała wymawiać kilkanaście wyrazów. I cóż też ten ptak mówił w kościele? Oto powtarzał raz po raz: piękne dziewczęta! piękne dziewczęta! Przy tych słowach przez papugę powtarzanych, policzki niektórych obecnych dziewcząt rumieniły się. Ścisk w kościele był bardzo wielki, a kaznodzieja, który ten nowy a dotąd nieznaný bodziec pobożności wynalazł, nazywa się Mr. Nichols. — Niema co mówić, Amerykanie są niewyczerpani w nowych pomysłach, nawet na polu religijnem!

I do tej to Ameryki, w której co krok napotkasz tak dzikie wybryki pod względem religijnym, taką istną poniewierką kościoła, wynosi się co rok setkami lud polsko-katolicki! Czy on tam zdoła obronić z ojczyzny wyniesione uczucia?

* **Kalendarz.** Czwartek, 17 września: Piąt. św. Franc. Wschód słońca o godzinie 5 minut 37, zachód o godzinie 6 minut 11.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 15. września 1885.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Topiński z synem z Rusocina. Rossellit z Moguncyi. Hr. Potulicki z Siedleca. Trostmann z Drezna. Sandberg z Wrocławia. Rogaliński z Retkowa. Poznański z Paryża. Walter z Dziecimiarek. Koehler z Berlina.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani hr. Dąbska z córkami z Konar. Hr. Dzieduszycki z Galicyi. Parezewski z Kalisza. Rogoziński z Zalesia. Pani Chłędowska z Królestwa Polskiego. Simonsohn z Sierakowa. Ossowski z Montowa. Mieczkowski z Grodziska. Wulff z Gestemünde.

GIEŁDA.

Poznań, 15. września. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pięknie.

Zyto: bez handlu.

Cena wypowiedzialna — mrk. Wypowiedzialna — ctr. Na wrzesień 127,00 mrk. płacono, na wrzesień-październik 127,00 płacono, na październik-listopad 129,60 mrk. płacono, na listopad-grudzień 131,00 mrk. płacono.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedzialna — mrk. Wypowiedzialna — litrów. Na wrzesień 41,00-00 płacono, na październik 40,50 płacono, na listopad 39,50 płacono, na grudzień 39,50 płacono, na styczeń 39,70 płacono, na luty 40,10 płacono.

na marzec —, — płacono, na kwiecień-maj 40,90 m. płacono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 41 00

Poznań, 15. września. Ceny maki. Pszena 12,00—12,50, nr. 0 10,25—11,25 marek, rżas. nr. 0 i I 9,25—9,50 m. po 50 kilo.

(Sprawozdanie giełdowe). Poznań, 15 g. września. 4 $\frac{1}{2}$ % nowe listy zastawne poznańskie 101,70 4 $\frac{1}{2}$ % nowe listy rentowe poznańskie 101,90. 5 $\frac{1}{2}$ % powiatowe obligacje 101,50. 4 $\frac{1}{2}$ % powiatowe obligacje 101,50 3 $\frac{1}{2}$ % szlacheckie listy zastawne —, — 4 $\frac{1}{2}$ % szlacheckie listy rentowe 101,80. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) —, —. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytno 70,00. Poznański bank prowincjonalny 117,00. 4 $\frac{1}{2}$ % pruska pożyczka ukonsolidowana 104,20. 3 $\frac{1}{2}$ % pruska wana pożyczka z 1865 roku —, —. 3 $\frac{1}{2}$ % oblig. długu państwa 99,60. Kluczborsko-poznański kolei żelaznej —, —. Kluczborsko-poznański kolei żelaznej 5 $\frac{1}{2}$ % akc. zar. —, —. Starogardzko-poznański kolei żelaznej 102,50. Warszawsko-wiedeński kolei żelaznej 208 50. Węgierskie noty bankowe 183 00. Austriacka renta 68 10. Węgierska renta długa (dług) 4 $\frac{1}{2}$ % 81 40. Węgierska — — — — — 4 $\frac{1}{2}$ % 81 50. — — — — — 4 $\frac{1}{2}$ % 81 50.

dacyjne 56,25 Listy zastawne Królestwa Polskiego II. emisji 62,75 Rosyjskie noty bankowe 203 50 m. („Dziennik Pozn.”)

Bydgoszcz, 15. września. (Ceny per 1000 kilo.) Pszenica: piękna 148—150 marek, średni gatunek 145—147 marek. — Zyto: piękne 124—125 marek, średni gatunek 121—123 marek. — Jęczmień: towar dla browarów 126—128 m., na paszę 120—125 m. — Owies 120—130 m. — Groch: do gotowania 145—160 m. na paszę 122—120 marek. — Wyka: 115—125 marek. — Okowita: per 100 litr. a 100% 40,50 marek. — Kura rubli: 202,00 marek.

Wrocław, 15. września. (Ceny targowe miejskie.)		W markach i fenigach za 100 kilogramów	
Stale ceny ustanowione przez deputację targową.		piękn.	średn.
Pszemica biała	15 40	14 10	13 60
— — — — — żółta	15 10	13 60	13 —
Zyto	13 70	13 10	12 60
Jęczmień	14 —	12 40	11 80
Owies	13 —	12 40	11 90
Groch	7 —	5 5	3 8

Okowita (100 litrów po 100%). Wypowiedziano 50,000 litrów, na październik 40,00 m. płacono, na październik-listopad 39,80 płacono, na listopad-grudzień 39,60, na grudzień-styczeń 39,60, na kwiecień-maj 40,80 płacono.

Berlin, 15. września. (Ceny za 1000 kilogramów.) Pszenica 148,00—170,00 m. — Zyto 130,00—131,00 marek. — Jęczmień 115,00—170,00 m. — Owies 126,00—160,00 m. — Kukurydza 117,00—121,00 m. — Groch do gotowania 143,00—200,00 m., na paszę 133,00—143,00 marek płacono.

Szczecin, 15. września. (Ceny za 1000 kilogramów.) Pszenica biała i żółta 148,00—154,00 m. płacono. — Zyto 127,00—131,00 m. płacono. — Jęczmień pośledni 000,00—000,00 m. — Piękny 120,00—135,00 m. płacono. — Owies 115,00—130,00 m. płacono. — Petroleum w miejscu 7,85 marek płacono.

Gdańsk, 15. września. (Ceny za 1000 kilo.) Pszenica 134 marek. — Zyto 123,00 m. — Jęczmień 103 m. — Groch 112,00 m. — Wyka 87 m. — Koczyna biała 43 m., czerwona 38 m. za centnar. — Okowita w miejscu 41,75 m. płacono.

Walne zebranie

komitetu powiatowego szamotulskiego, celem nowego wyboru komitetu powiatowego, delegata i przedstawienia kandydatów na sejm pruski odbędzie się w Szamotulach dnia 20-go września o godzinie 4-tęj po południu w hotelu „Giełda.“ (2522)

Komitet wyborczy powiatowy.

Co tylko wyszedł z pod prasy:

Tom I

ks. kanonika Schmidta.

RÓŻA Z TANENBERGU.

Powieść ta obejmująca 9 arkuszy druku kosztuje tylko 50 fen. z franko przesyłką 60 fen. Przedpłaćciom wysyłka została rozpoczęta.

Franciszek Chocieszyński,

drukarnia „Wielkop.“, Poznań, Wodna ul. nr. 15.

HERBATE

ostatniego sprzętu polecam:

Souchong I funt 5 marek (nr. 1 w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów).
Souchong II funt 4 marki.
Souchong III funt 3 marki.
Souchong i Pecco mieszana nr. I funt 9 marek.
Souchong i Pecco mieszana nr. II funt 6 marek.
Souchong i Pecco mieszana nr. III funt 4 marki (nr. III w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów).
Pecco kwiat 9 marek.

Prószę herbaciane nr. I funt 3 marki, nr. II funt 2,50 m. r., nr. III funt 2 marki.
Przy odbiorze najmniej 5 funtów dają rabat.

A. W. Żuromski

SKŁAD HERBATY.

Poznań naprzeciw teatru polskiego. Filia: Wrocławska ul. 25.

Osiedliłem się w **Obornikach** jako **adwokat.**

(2542)

Gładysz.

Tanio! **T. Zwierzycki** Tanio!

tapicer i dekorator

Poznań, św. Marcin nr. 5,

poleca gotowe materace z morskiej trawy poczynawszy od 5 marek, klisiaty poduszki od 1 m. 75 fen., eleganckie i praktyczne kanapy od 27 marek, francuskie od 24 marek itd. Wszelkie tapicerskie prace i reparacje przyjmuję i wykonuję sumiennie po nader umiarkowanych cenach. (2550)

KSIEGARNIA

K. Gąsiorowskiego w Śremie

posiada na składzie

Przegląd Polski

(Krakowski)

Roczniki od 1 lipca 1868 do 1

lipca 1885 (brak 2-gie półr. 1873)

Roczniki 1868—1878 opr. w polskórek. 1879—1885 bez oprawy.

Prosi o oferty. (2445)

Gospodyni p. **Żybska**

dawniej w **Świątkowiu** i

Dulsku zechce podać we

własnym interesie swój adres

do Ekspedycji „Wielkopola-

linia“ pod nr. 2530.

Znajdzie umieszcz. od 1. 10.

ekonom kawaler dobrze polecony

na osobny folwark. Kopie świad-

ectw upr. się do kantoru (2547)

P. Teyssandier, Wiel. Garbary 8.

Zaproszenie do przedpłaty!

Dnia 10-go września r. bież. wyjdzie dzieło p. t.:

Nowy sposób rozmyślenia

na cały rok, napisany p. X. Kras-
seta. Z dodaniem całej książki
do Nabożeństwa, w 8ce str. 460.
Cena w prenumeracie do 1 paźd-
z. rb. wynosi tylko 1,50, z opr. 1 80.
Kto zapisze od razu 10 egzempl.
dostaje 1 egz. opr. w dodatku.
Przesyłka franco. Należytość nad-
syłać trzeba naprzód do

Księgarni Katolickiej

w Poznaniu.

!!Tanie książki!!

Dziedzie na Pustkowi, po-
wieść 2 m.; Pomorzenie w Ga-
sawie, powieść 1 m.; Na krzy-
żówce, powieść 75 fen.; Raj za
morzem, powieść 1 m.; Dwie
Marye, powieść 1 m.; Pobożny
bandyta, powieść 60 fen.; Raci-
czki, powieść 1 m.; Morze, zja-
wiska w niem i na niem. (3 grube
tomy a 1 m.) 3 m.; Wycieczki po
Australii, 75 fen.; Wycieczki po
Afrycie, 75 fen.; Wędrowki po
Ameryce południowej, 75 fen.;
Powyższe dzieła są przez Fr.
Xaw. Tuczyńskiego.

Poleca się dalej: Gorzałka,
przez ks. dr. Kanteckiego 20 fen.;
Co pieć napisał ks. Wł. Enn 20
fen.; Gospodarstwo pszczele,
25 fen.; Powinśowanie czyli
Zbiór krótkich wierszyków (dla
dzieci) 40 fen.; Zbiór powinśo-
szowań wierszem i prozą, 1,20
mk. Nabyć można za nadesłaniem
gotówki u

Fr. Xaw. Tuczyńskiego,
Poznań, ulica Ludwika nr. 19.

Na opłacenie porto dodać na-
leży 10 fen. od pojedynczej ksią-
żki, na paczkę 25 fen. Zama-
wiający najmniej za 10 mk. od-
bierze paczkę frankowaną.
N. B. „Bukiet“ i „Róża leśna“
jeszcze nie wyszły (2269)

Kurs handlowy

w którym początków prawa han-
dlowego i ordynacji wekslowej
Wny. **Rzecznik Woliński**
nauczać będzie, rozpocznie się
dnia 12-go października rb. Pro-
gram franko. (2457)

Prof. Szafarkiewicz.

Dom. Lubonia p. Po-
niec poszukuje od 1 paździer-
nika rb. energicznego

ekonom

kawalera w średnim wieku,
który się może kilkoletnim
pobytem z jednego miejsca
wykazać. (2443)

Wakują posady dla rządców,
ekonomów, gorzelników, pisarzy,
borowych, służących, strzelców,
ogrodników i t. d. tak żon. jak
kawalerów, dla gospodyń, panien
służących i t. d. Spieszne zgło-
szenia do kantoru (2548)
P. Teyssandier, Wiel. Garbary 8.

Włódark

biegły w swym fachu, w dobre
opatrzone świadectwa, poszukuje
od 1-go października rb. miejsca.
Adres: J. W. 120 poste restante
Schokken. (2543)

Okreźne

nabyć można we wszystkich

księgarniach i w drukarni

Dr. W. Lebińskiego

w Poznaniu.

Cena 1 m. r. z przesyłką

franco 1,10 m. r.

Radlauera

Czerwona Apteka w Poznaniu

Stary Rynek 37

poleca

1) Radlauera bez smaku ka-
psułki na tasiemca, (usuwa ją
pewno i bez niebezpieczeństwa
każdego tasiemca z głową w jednej
godzinie); cena 3 marki.

2) Dr. Sprangera krople żo-
łdkowe, butelka 50 i 80 fen.

3) Dr. Rossa balsam życia i
esencja, usuwająca bólesci żo-
łdka, niestrawność i bóle brz-
ucha, butelka 1 markę.

4) Radlauera krople i her-
bata krew oczyszczające, po 75 f.

5) Radlauera esencja i masę

na oczy, usuwająca bólesci i

wzmacniająca wzrok cena 1 m. r.

6) Ruski balsam spirytusowy,

przeciwko reumatyzmowi i uda-
rowi, but. 1 markę.

7) Radlauera poprawna prof.

dr. Hebra masę na liszaje [Blei

Crème].

Masę ta jest nadzwyczaj goją-
cym środkiem przeciw liszajom,
skórnej ostrości, zapaleniu skóry,
ciężcy solnej (Salzfuss) krostom
gorączkowym, węgrom skórnym

i w ogóle przeciw wszelkim gatu-
nikom nieczystych skórnych wyrzu-
tów. Prócz tego, jeżeli się masę
ta, na zapaloną ranę przyłoży,
sprawia wielki skutek oraz po-
skramia na podrażnienie nagroma-
dzone, szkodliwe stwardnienia, za-
wielkie i wybijające pocenie nóg.

8) Radlauera środek specjalny
przeciwko całkowitemu zniszczeniu
nagniotków, zżegzczeniu skóry etc.

Wynaleść środek, który, samo-
dzielnie na nagniotki działa, tak-
owe całkowicie zniszcza, bez
szkodzenia skórze i bez bólu, było
do dziś dnia najposzukiwszą po-
trebą i najgorętszym życzeniem

wszystkich tych, którzy na na-
gniotki albo zżegzczenie skóry
cierpią.

Środek taki znalazł się wresz-
cie w Radlauera specjalności,
który w najdoskonalszy sposób
nagniotki bez bólu oddala, każde
zżegzczenie skóry gruntownie ni-
szczy, przy używaniu bieliźnie nie
szkodzi i żadnego niedogodnego
obowiązywania nie potrzebuje, il.
60 fenigów. (2133)

Poszukuje się

24000 marek

na bardzo pewną hipoteczną

lokacją, na czas dłuższy.

Zgłoszenia przyjmuje rze-
cznik **Dr. Hulewicz** w

Toruniu (Thorn). (2533)

Potrzebny natychm. do Król.

Polskiego młody (2549)

kucharz kawaler.

Spieszne zgłoszenia do kantoru

P. Teyssandier, Wiel. Garbary 8.

Potrzebna zaraz do Galicyi do
bardzo zamożnego domu

zarządczyni

w średnim wieku, znająca się do-
skonałe na wszelkich gałęziach
gospodarstwa podwórkowego i
pałacowego. Pensya 80 floren-
tów i wysoka tanytyma.
Podróż wolna. Tylko te osoby,
które przynajmniej już kilka lat
taki obowiązek spełniały i posia-
dają na to świadectwa, zechcą
odpis tychże przysłać, oraz podać
swoją wiek. (2546)

A. J. WALICZAK,

Poznań, hotel p. Czarnym Orłem.

Potrzebuję zaraz: służącego

kaw. na 60 rubli i liberyą, pisa-
rza gospodarczego. (2551)

Od października: kucharza

kaw., gospodynią na 75 rubli i

kucharkę potrzeb. biuro zleceń

M. WESOŁOWSKI,

Poznań, Lipowa ulica nr. 5.

Podgorzelany

na Litwę i celew do mle-

czarni w kraju potrzebni od

natychmiast. (2536)

DRWESKI i LANGNER,

Wilhelmska ul. 11.

W skutek wydań jest do

przedania od każdego czasu, w

mieście blisko kolei w bardzo

dobrym stanie, z kompletnym u-

ządzeniem

Hotel.

Do tego należy duży ogród tak

dla publiczności jako też warzy-

wy. — Cena kupna 34,000 mk.,

zaliczki potrzeba 9—10,000 mk.

Blizszej wiadomości udzieli i apra-

sa o łask. oferty (2496)

Tramczyński, W. Garbary 11.

Subjekta malarskiego

na stałą robotę potrzebuje zaraz

Rembowski, malarz

(2539) w Skokach.

Subjekt

branży żelaza może znaleźć od 1

października dłuższe przyjęcie.

Blizszych wiadomości udzieli

Eksp. „Wielkopola.“ (2518)

Uczeń

z dobrymi świadectwami szkolne-

mi, biegły w polskim i niemieckim

języku, znajdzie miejsce w handlu

Antoniego Rose

(2541) w Poznaniu w Bazarze.

Chłopca z odpowiednim wy-

kształceniem szkolnym tylko nie

z poznańskich szkół przyjmie jako

UCZNIA

do handlu mego zaraz lub od św.

Michała (2544)

S. Żychliński,

Poznań, plac Wilhelmski nr. 9.

Dwóch uczni

przyjmie zaraz (2514)

Wanderkowski,

balwierz i fryzjer.

Poznań, Chwaliszewo nr. 74.

</